

*

**Sergio Quinzio, *Przegrana Boga*, tłum. z wł. M. Bielawski,
Wydawnictwo „Domini” – Wydawnictwo „Karaabus”, Kra-
ków-Dębica 2008, ss. 124.**

Z problemem porażki czy nawet klęski zmagają się każdy człowiek. Poszczególne etapy życia oraz rozmaite obszary ludzkiej aktywności są w różnym stopniu naznaczone doświadczeniem przegranej. Niektóre z nich wydają się stosunkowo niegroźne (np. przegrana w szkolnym turnieju piłkarskim) i zazwyczaj nie wpływają znacząco na dalszy bieg naszego życia. Są jednak również takie porażki, które potrafią odcisnąć swój ślad w ludzkiej psychice i stać się życiowym obciążeniem. Ciężar konkretnej przegranej zależy przede wszystkim od dwóch czynników: wagi przedmiotu, którego dotyczy przegrana i stopnia wrażliwości osoby przeżywającej porażkę. Im większy „ciężar gatunkowy” konkretnego wydarzenia i im większa wrażliwość osoby w nim uczestniczącej, tym boleśniejsze staje się doświadczenie klęski w przypadku przegranej.

Dla osób, które oprócz rzeczywistości materialnej, uwzględniają sferę życia duchowego i poprzez wiarę akceptują istnienie Boga oraz stawiają Go w centrum swojego życia, najbardziej dotkliwą klęską, z uwagi na wskazane wyżej czynniki, może okazać się przegrana dotycząca obszaru religijnego. Szczególnie tragiczną jej odmianą byłaby sytuacja, w której owa przegrana oznacza nie tyle porażkę samego człowieka (np. skutek upadku moralnego), ile porażkę Boga, któremu człowiek zaufał. Właśnie taka przegrana stała się tematem rozważań zawartych w książce włoskiego myśliciela i pisarza, Sergio Quinzio.

Sergio Quinzio (1927-1996) jest postacią mało znaną szerszemu gronu polskich czytelników. Powszechnie określa się go jako teologa i komentatora Biblii, choć nie zdobył wykształcenia uniwersyteckiego w tym zakresie, a jedynie podjął indywidualne studium nad tekstami i zagadnieniami biblijnymi. Początkowo był funkcjonariuszem włoskiej Guardia di Finanza, a po śmierci żony wycofał się w samotne życie na prowincji. Współpracował z kilkoma włoskimi gazetami (*La Stampa*, *Corriere della sera*, *L'Espresso*). Jest autorem kilkunastu książek o tematyce biblijno-teologiczno-religijnej. Na język polski przetłumaczono dotąd dwie jego książki: *Hebrajskie korzenie nowożytności*, tłum. z wł. M. Bielawski, Homini, Kraków 2005 (*Radici ebraiche del moderno*, Adelphi, Milano 1991) oraz omawianą – *Przegrana Boga* (*La sconfitta di Dio*, Adelphi, Milano 1992).

Na okładce prezentowanej publikacji można przeczytać, że Quinzio „był jednym z ważniejszych włoskich myślicieli i pisarzy drugiej połowy XX wieku (...)”. Jeśli nie chce traktować się powyższego stwierdzenia jedynie jako „chwyty marketingowe” wydawcy, należy zapytać, jakie istotne problemy

i propozycje ich rozwiązań przedkłada włoski pisarz w swojej przedostatniej publikacji?

Sam tytuł książki brzmi dość prowokacyjnie i słusznie można domyślać się, iż autor zamierza nakreślić w niej wizerunek Boga, „któremu się nie udało”. Tytułowa klęska Boga to zagadnienie niezwykle istotne z punktu widzenia zarówno osób głęboko wierzących, jak i tych, które przeżywają kryzys swojej wiary. Rozpatrzenie argumentów za przegraną Boga może więc stać się „sprawą życia i śmierci” dla ludzi usiłujących znaleźć lub ponownie odnaleźć swoje osobiste odniesienie do Stwórcy. Warto więc zastanowić się, co i dlaczego, zdaniem włoskiego pisarza, nie udało się Bogu.

Quinzio rozpoczyna swoją analizę od prezentacji obietnic, które zostały złożone przez Boga i utrwalone w księgach Starego i Nowego Testamentu (s. 13-40). Posługując się licznymi cytatami biblijnymi, autor kreśli panoramę Bożych zapewnień dotyczących opieki, ochrony i pociechy, których Stwórca zamierzał udzielić swojemu ludowi. Nawiązuje także do licznych wypowiedzi Jezusa na temat Bożej sprawiedliwości i wysłuchania próśb skierowanych do Jego Ojca. Quinzio wielokrotnie ponawia pytanie o spełnienie się obietnic Boga. Jego odpowiedź jest zdecydowanie negatywna: Bóg nie zrealizował swoich zapowiedzi pomocy i ratunku, a w każdym razie nie zrobił tego w wystarczającym stopniu. Według Quinzio, nawet Chrystus nie zrealizował tego, co było przedmiotem obietnicy związanej z Jego pojawieniem się i czynem zbawczym. Autor stwierdza również, że uznanie wspomnianych obietnic za odnoszące się do rzeczywistości czysto duchowej i przenoszenie ich realizacji na okres po-doczesny jest jedynie rozpaczliwą i nieudaną obroną Boga sprzeczną z intencją i przekonaniem autorów biblijnych oraz osób współczesnych Chrystusowi. Zatem wszechmocny Bóg nie spełnił pokładanej w Nim nadziei, ale dlaczego? Kolejne rozdziały swojej książki Quinzio poświęca poszukiwaniu odpowiedzi na to pytanie.

Zasadniczym powodem niespełnienia przez Boga obietnic jest Jego słabość (zob. s. 41-52). Słabość Boga polega na tolerowaniu zła i niedoskonałości świata. Bóg „ma słabość” do swoich stworzeń i to sprawia, że nie ekspozuje wobec nich swojej wszechmocy. Najradykalniej słabość ta dochodzi do głosu w kenozie Chrystusa, Syna Bożego, który umiera na krzyżu. Bóg wprawdzie triumfuje, ale dzieje się to jedynie w zaświatach. Natomiast na ziemi Bóg pozostaje „wyzuty z samego siebie, targany niepewnością w stosunku do pełni swojej boskości” (s. 52). Według Quinzio, Bóg musi dopiero dojść do swojej boskości poprzez przegraną i klęskę. Potwierdzeniem tej wizji Boga jest, zdaniem autora, sama Biblia, na którą składają się historie i epizody zawierające stały motyw upadku i niepowodzenia. Są to w pierwszej kolejności upadki ludzi, ale ostatecznie okazują się one klęskami Boga, który, będąc Bogiem łaskawym i miłosiernym, nie potrafi przekonać do siebie człowieka. Bóg staje po stronie przegranych i słabych, ale równocześnie zadowala się człowiekiem, który nie potrafi przestać czynić zła i obiecuje mu udzielić swojej litości. Kulminacyjnym aktem bezsilności Boga wobec niesprawiedliwości człowieka jest „wydarzenie Krzyża”.

Quiznio oczywiście uwzględni w swoich rozważaniach fakt centralny dla wiary chrześcijańskiej, czyli zmartwychwstanie Chrystusa. Zauważa jednak, że nie znosi on okropnej konieczności przebycia drogi, której towarzyszą kolejne ludzkie i Boże przegrane. Po zmartwychwstaniu sytuacja człowieka i jego odniesienie do Boga nie ulegają radykalnej i powszechnej zmianie. W dodatku Bóg znajduje się w sytuacji dramatycznej, gdyż, chcąc zbawić wszystkich ludzi, musi przedłożyć swoją łaskawość ponad sprawiedliwość względem nich. Jeśli zaś tego nie zrobi, sam stwarza rzeczywistość piekła i potępienia, co w konsekwencji oznacza Jego przegraną, gdyż, będąc zbawicielem, nie jest w stanie uratować „zabłąkanej owcy”. „Potępienie, nieważne, czy wielu czy niewielu stworzeń, utworzy w obrębie sprawiedliwości Boga niemożliwą do wytłumaczenia sprzeczność, gdyż dla tych, którzy się nie zbawiają, powstanie mimo wszystko – biorąc pod uwagę, że nie ma człowieka, który by nie cierpiał w tym życiu – pewien «osad niepotrzebnego cierpienia», bez żadnej pociechy i perspektywy” (s. 71-72). Zatem głównym powodem przegranej Boga jest On sam i porządek, który ustanowił.

Włoski pisarz zastanawia się dalej, czy wobec tego stanu rzeczy nie należałoby nie myśleć więcej o Bogu i po prostu odrzucić „hipotezę Boga”. Dochodzi jednak do wniosku, że przegrany Bóg mógłby być człowiekowi przydatny, o ile stałby się dla niego modelem, który zostałby przyjęty przez człowieka za własny sposób życia. Zasadniczym problemem okazuje się brak gotowości do przyjęcia takiej postawy przez ludzi. Historia świata i czasy współczesne pokazują, że apokaliptyczne zapowiedzi Antychrysta są rzeczywistością, która już się realizuje. Świat jest zasadniczo „antychrystyczny”. Antychrystyczność świata przejawia się w tym, że człowiek postanawia wziąć sprawę zbawienia w swoje ręce. Pseudozmartwychwstanie – synonim zwycięstwa – oznacza odrodzenie się świata jako nowego i zbawiającego za pośrednictwem postępu, rozwoju nauki i techniki, rewolucji społecznej itp. Także współczesna etyka i dążenie do doskonałości moralnej są elementami „małpowania” zbawczej mocy Boga za pomocą środków czysto ludzkich (por. s. 89). „Człowiek współczesny pragnie żyć całkowicie zanurzony w teraźniejszości, co jest charakterystyką czasu Antychrysta, fałszującego mesjańską pełnię” (s. 90). Bóg więc znów przegrywa, gdyż nie okazuje się dla człowieka oczekiwanym Mesjaszem.

Bóg jest jednak wojownikiem, który postanowił walczyć do końca o ostateczne rozstrzygnięcie dziejów świata. Prorocką zapowiedzią tego zmagania jest tekst *Apokalipsy* św. Jana Apostoła. Wynik tej walki, zdaniem Quiznio, nie jest z góry przesądzony. Panowania Boga nad światem i Jego boskości nic nie gwarantuje. Bóg zatem okaże się Bogiem tylko wtedy, jeśli zwycięży w tej wojnie. W przypadku przegranej klęska stanie się Jego nieobecnością, „niebyciem”.

Ostatni rozdział książki (s. 109-118) Quiznio rozpoczyna od postawienia dramatycznego pytania: „A jeżeli Bóg poniesie klęskę? Jeżeli Bóg nigdy już nie zbawi?” Takie ryzyko, zdaniem autora, realnie istnieje. Co więcej, taka myśl mieści się w obrębie wiary, gdyż nawet wierzący nie może pozbyć się

tej alternatywy, zwłaszcza jeśli doświadcza porażek w swoim życiu. Ciągłe napięcie istniejące w teologicznych sformułowaniach między „już i jeszcze nie” uznaje Quinzio za tragiczne, gdyż oczekiwanie na zwycięstwo Boga trwa stanowczo zbyt długo. „Także wiara, jak Chrystus, w końcu jednak umiera ukrzyżowana w historii tego świata. Albo też, umierając i doświadczając w tej śmierci ciężającej nad nią przegranej (...), z całych sił przyzywa Boga (...)” (s. 114).

Co zatem może pomóc Bogu zwyciężyć? Autor wskazuje na konieczność doskonałej miłości Boga, który się nam ofiarował i, paradoksalnie, oczekuje od nas zbawienia. Nasze cierpienia, które, zgodnie z teologią św. Pawła, dopełniają cierpienie Chrystusa (Kol 1,24), mogą stać się punktem zwrotnym. Wydaje się, że Quinzio dopatruje się jedynej szansy na wygraną Boga w naszej osobistej, ludzkiej przegranej, która najpełniej wyraża się w doświadczeniu Krzyża i powtórzonym przez nas okrzyku Chrystusa: „Boże mój, czemuś mnie opuścił?”. Niestety, według włoskiego pisarza, taka sytuacja wydaje się już nieosiągalna dla ludzi z tego powodu, iż za bardzo zostali oni unieszczęśliwieni, rozczarowani i zmęczeni przegrywającym Bogiem.

Chcąc dokonać oceny rozważań włoskiego pisarza, należy odnieść się zarówno do treści przeprowadzonych przez niego analiz, jak i do przyjętej metodologii przedstawionych uzasadnień. Przede wszystkim trzeba zauważyć negatywny wydźwięk omawianej lektury oraz pesymistyczne prognozy, które z niej wynikają. Bóg, w oczach Quinzio, jawi się jako postać tragiczna, uwikłana w nierozwiązywalny splot przeciwnych sobie dążeń, uginająca się pod ciężarem własnej słabości. Taki obraz Boga jest, zdaniem autora, wynikiem przeprowadzonej przez niego analizy tekstów biblijnych, czyli tajemnicy objawienia oraz sytuacji człowieka w świecie. Wydaje się jednak, że wybór licznie przytaczanych w książce fragmentów Pisma św. jest wybiórczy i został podyktowany chęcią potwierdzenia zasadniczej tezy – przegranej Boga. Całkowicie niedostrzeżone pozostają te opowiadania i wypowiedzi biblijne, które mówią wprost o zwycięstwie Boga, o Jego skuteczności w działaniu, o realizowaniu się Jego zamysłów w życiu poszczególnych osób. Włoski pisarz bardzo jednostronnie traktuje wydarzenia i wypowiedzi utrwalone w tekstach biblijnych. Można nawet uznać, że dokonuje on pewnego rodzaju manipulacji, która fałszuje prawdę biblijnego objawienia i czytelnika mniej obeznanego z Biblią wprowadza w błąd. Wiele do życzenia pozostawia także interpretacja przytoczonych cytatów. W wielu miejscach jest ona „naciągana”, pozbawiona obiektywności i rzetelności egzegetycznej oraz pomija metody i ustalenia współczesnych nauk biblijnych.

Wnioski o charakterze teologicznym i antropologicznym, wyprowadzane z interpretowanych fragmentów Biblii, pozostają w dużym stopniu w sprzeczności z podstawowymi twierdzeniami uznanymi w teologii i antropologii biblijno-teologicznej. Oczywiście można potraktować je jako próby nowatorskiego i oryginalnego odczytania historii zbawienia oraz reinterpretacji tezy teologicznych, ale uznanie ich prowadzi raczej do obalenia dotychczasowej teologii chrześcijańskiej niż do jej wzbogacenia i pogłębienia. W niektórych

miejscach argumenty przytaczane przez Quinzio wydają się naiwne i pozbawione naukowego krytycyzmu. W takich przypadkach daje o sobie znać brak filozoficznego i teologicznego wykształcenia autora, który, jako teologiczny samouk, operuje jedynie subiektywną wizją Boga, nie posługując się w żadnej mierze warsztatem nauk teologicznych i ich osiągnięciami oraz aparatem krytycznym.

Teologia Quinzio zdaje się więc wypływać z głębi osobistych przemyśleń i analiz. Jest to z pewnością warte docenienia. Teologia stworzona „przy biurku” nie stanowi realnej odpowiedzi na pytania dręczące ludzi. Można jednak odnieść wrażenie, że włoski myśliciel dokonuje projekcji własnego zniechęcenia i rozczarowania Bogiem, starając się uczynić je doświadczeniem uniwersalnym. Być może za takim działaniem stoi wewnętrzny dramat duchowy, z którym Quinzio próbuje sobie poradzić, głosząc przegraną Boga. Jeśli tak jest, należy z szacunkiem odnieść się do tego wewnętrznego zmagania. Nie wolno jednak czynić zeń próby upowszechnienia osobistego kryzysu wywołanego faktem, że Bóg okazał się inny od naszych oczekiwań.

Wydaje się, że poglądy zaprezentowane w *Przegraną Boga* odsłaniają wewnętrzny świat autora omawianej publikacji. Dramatyczne pytania o obecność i działanie Boga oraz ich skuteczność, jakie stawia raz po raz Quinzio, wydają się być podyktowane nie tyle analizą sytuacji współczesnego świata i ludzi w nim żyjących, a tym mniej analizą tekstów biblijnych, lecz własnym duchowym doświadczeniem. Ponieważ autor nie wypowiada się o nim wprost, można jedynie domyślać się jego przyczyn, ale nie one są dla czytelnika najbardziej istotne. Ważniejszy wydaje się autentyzm przejawiający się w jasno wyrażonych wątpliwościach autora oraz jego poszukiwanie racjonalnego wytłumaczenia przeżywanych doświadczeń. Ta szczerość włoskiego pisarza, w pewnym stopniu zamaskowana, choć wyczuwalna, stanowi największą wartość omawianej lektury. Skłania ona do osobistej refleksji i uświadamia, że własne wątpliwości dotyczące wiary religijnej, wynikające z życiowych dramatów, stanowią wyzwanie również dla wielu innych ludzi stawiających pytania o ewentualną przegraną Boga.

Jakkolwiek ocena treści i metodologii zastosowanej w prezentowanej publikacji wypada negatywnie, to jednak warto dostrzec dwa miejsca, w których Quinzio dokonuje interesującej i trafnej refleksji. Pierwszym jest fragment odnoszący się do kwestii samozbawienia, którego usiłuje dokonać współczesny człowiek nie tylko przy pomocy rozwoju naukowo-technicznego, ale także poprzez wysublimowanie sfery etycznej swojego życia indywidualnego i społecznego. „Czas Antychrysta jest skrajnie etyczny (...)” (s. 89). W tym nieco szokującym stwierdzeniu ujawnione zostaje dążenie człowieka do doskonałości moralnej, która także w kręgach ludzi autentycznie wierzących w Boga jest postrzegana jako punkt dojścia i cel na drodze życia chrześcijańskiego. Tym samym przeoczona zostaje to, co stanowi istotę historii zbawienia. Chodzi w niej bowiem o proces wprowadzania każdego człowieka na drogę szczególnej i niepowtarzalnej relacji z Bogiem poprzez realizację osobistego powołania. Kwestia dobra i zła moralnego jest w tym ujęciu drugo-

rzędna w tym sensie, że „być dobrym człowiekiem” nie równa się „być zbawionym”.

Drugi fragment, nad którym warto się dłużej zatrzymać, dotyczy roli techniki w ludzkim życiu, a w szczególności powszechnego jej narzucania społeczeństwu jako „lekarstwa” na wszelkie zło. „Jej [techniki] jedyność i wyjątkowość sprawia, że za słuszne i konieczne uważamy narzucanie jej światu; ona zaś objawia się jako ostateczna forma, jednoznacznie antychryścystyczna (...). Chrztu nie można dzisiaj narzucać wszystkim, technikę zaś można, za pośrednictwem szcepionek, telewizji, samochodów” (s. 91). Znalazienie ratunku przed złem fizycznym (np. chorobą, cierpieniem, śmiercią) jest obecnie najbardziej pożądanym celem ludzkich wysiłków indywidualnych i społecznych. Tym samym zło fizyczne urasta do rangi największego (i być może jedynego realnego) problemu ludzkości. Jednakże Bóg w całej historii zbawienia wskazuje na inny problem, znacznie poważniejszy i niemożliwy do zlikwidowania przy pomocy czysto ludzkich możliwości. Jest nim porzucenie przez człowieka wizji świata, w którym wszystkie stanowiące go elementy są traktowane jedynie jako środki służące odnalezieniu, zawiązaniu i podtrzymaniu relacji ze Stwórcą-Zbawicielem. Nawet gdyby wysiłki ludzkości zmierzające do ograniczenia obecności fizycznego zła powiodły się, nie spowoduje to automatycznie wzrostu zaufania i miłości do Boga. Można nawet przypuszczać, że każda forma samowystarczalności człowieka staje się ostatecznie tym, co najbardziej izoluje go od zbawczej łaskowości Najwyższego. Zatem – im więcej ludzkiego „zwycięstwa”, tym mniej „wygranej” Boga.

Książka Sergio Quiznio jest współczesnym głosem człowieka poważnie zastanawiającego się nad doświadczeniem Boga we własnym życiu. Autor przynosi wnioski, do których doszedł najprawdopodobniej przyglądając się własnej historii, na historię świata. Jego pesymistyczna wizja Boga przegrywającego zostaje przez niego uznana za obowiązujący paradygmat rozumienia historii zbawienia. W konsekwencji trudno jest mu wskazać źródła nadziei, które nie okazałyby się wcześniej czy później źródłami „zatrutymi”. Wydaje się, że jedynym sposobem złagodzenia tego negatywnego obrazu relacji Bosko-ludzkich jest usiłowanie wydobywania się ze zbyt zindywidualizowanej oceny rzeczywistości. Subiektywizm, w pewnym stopniu nieunikniony, musi zostać przewyżniony bardziej obiektywnym spojrzeniem spoza siebie. Przeciż przegrana, niezależnie jakiej sfery życia dotyczy, może okazać się przegraną jedynie w naszym ograniczonym pojmowaniu życiowych doświadczeń. Wszak w centrum biblijnego objawienia znajduje się nadzieja płynąca z faktu, iż nie do nas należy ostateczne nadawanie sensu zdarzeniom i sytuacjom, które składają się na nasz świat. W takim ujęciu jedyną „przegraną” Boga wydaje się klęska fałszywego obrazu Boga, która następuje w momencie, gdy odkrywamy, że prawdziwy Bóg jest kimś innym niż to sobie wyobrażaliśmy. Na taką swoją „przegraną” Bóg z pewnością daje przyzwolenie.

KS. ADAM ŚWIEŻYŃSKI
Instytut Filozofii, UKSW, Warszawa